Wyniki II Ogólnopolskiego Konkursu Poezji "W górach":

Milena Waligóra z Bielska-Białej

„W górach"

Chodzę po górach z całą rodziną
Z mamą, tatą i siostra Malwiną.
Zdobywamy szczyty, pieczątki przybijamy
Piękne widoki razem podziwiamy.
Czasem podejścia są strasznie trudne,
Drogi wydają się bardzo nudne,
Lecz gdy do schroniska dochodzimy
Odczuwam dumę z mojej rodziny,
Bo zamiast siedzieć przed telewizorem
My wędrujemy w każdą porę.
Wiosną, gdy drzewa są pięknie zielone
Latem nawet w deszczową porę.
Jesienią, gdy opadają liście
Zimą chodzimy też oczywiście.
A nasza książeczka z pieczątkami
To wielki skarb nad skarbami.
Mama robi zdjęcia z każdej wyprawy
I uwiecznia nasze zabawy.
A moja siostra choć ma 5 lat
Wędruje dzielnie i zwiedza świat.
Tata zawsze wszystko nosi
Czasem Malwinkę, gdy ładnie go prosi.
Gdy po wędrówce wracamy
Zawsze o górach opowiadamy
I planujemy kolejne podróże
Nie ważne czy małe, czy też te duże.
Czasem nogi bolą i siły brakuje
Ja dalej z rodziną podróżuje,
Bo potem mam piękne wspomnienia
I radość wielką, że spełniam marzenia.
Każdemu mówię: idź w góry
Do lasu, na spacer, do natury
A zobaczysz piękny świat
Zapamiętasz widoki na wiele, wiele lat.

kat. I

Milka (2)

Grzegorz Sobkiewicz ze Stalowej Woli

Tajemnica gór…

ukryte gdzieś pośród chmur
osnute puszystymi obłokami
otulone srebrną mgłą
i pokryte śniegiem
śpią zamyślone
swymi szczytami dotykają
niepewnie nieba…

czy dlatego człowiek
z takim zapałem i chęcią
wdrapuje się po ich
stromych ścianach?
by być bliżej Boga?
I z ich wierzchołków
muskać bladą dłonią miejsc
znanych tylko aniołom?

by szukać siebie w witrażach
bystrych potoków?
oglądać świat z wysokości
i zachwycać się potęgą
zamkniętą
w kamienistych turniach
i zielonookich dolinach
poszukiwać tajemnicy
ukrytej gdzieś
gdzie
istnienie ludzkie
jest jak puch strącony
z anielskich skrzydeł
wprost na halny wiatr…

Grechut

kat. II

(2)

Leanne Wierzbicka z Pleszewa

Różowa pantera

Góry skąpane październikowym słońcem

Uwielbiam góry za to, że
dają mi poczucie wolności i nieograniczoną
możliwość obcowania z naturą

Są dla mnie drugim domem
przyjeżdżam tu zawsze, gdy
czuję, że staję się gradową chmurą

Gdy ciężary dnia codziennego przygniatają
tu znajduję ukojenie
Góry stają się mym przyjacielem!

Majestatyczne szczyty
ukryte hen wysoko
stają się mym celem

Najbardziej lubię ich jesienną odsłonę,
gdy mienią się żółto-rdzawym blaskiem
suche liście cicho szeleszczą pod stopami

Chłonę ich piękno z każdym oddechem
tocząc walkę z trudnościami i zmęczeniem
Idąc dalej mijam krzaczek z poziomkami

Ze stromych skarp strumyk
niczym srebrzysta wstęga spływa,
na pajęczych nitkach odlatuje lato

Góry nie zdradzą tajemnic,
które im powierzam
kocham je za to!

kat. II

(3)

Zdobycie szczytu jest zwieńczeniem
trudu, nagrodą...
z każdym krokiem bliżej nieba

Łakomie spoglądam na słońce
chowające się za wierzchołkami drzew
Tego właśnie było mi trzeba...

Autor wiersza: **Różowa Pantera**

Czerwony Kapturek

Zoya Wierzbicka z Pleszewa

Beskid Niski

Lubię tu wracać
Gdzie dzikość gór
Nadal wygrywa z tendencją ludzi
do poprawiania Matki Natury

Gdzie liczy się tu i teraz
W niepamięć odchodzą
Wszelkie problemy, nieistotne bzdury

Gdzie chyże łemkowskie
Niedomknięte drzwi niczyje
Gdzie srebrne nitki pajęczyn
Oplatają mą szyję

Opuszczone cmentarze
Nagrobki otulone konwaliami
Z wypłukanymi deszczem napisami

Miejsce gdzie czas
wyznaczają pory roku
Gdzie czuję się wolna
i nie liczę kroków

Przydrożne kapliczki
Cerkwie drewniane
Ale też całe wioski
Zupełnie zapomniane

Bezkresne łąki
Gdzie można rozłożyć koc
Droga Mleczna rozświetla
tu każdą noc

Zboża skąpane rosą
Budzą blaskiem o świcie
Gdzie swoim biegiem
Toczy się życie

kat. III

Zoya Wierzbicka z Pleszewa

Gdzie niezwykłe krajobrazy
Tworzą niezapomniane pejzaże,
których nie powstydziliby się
Najwięksi malarze

Magii tego miejsca
nie sposób zamknąć w kadrze aparatu
Smak placków z kapusty kiszonej
Nieznane współczesnemu światu

Wierzchołki zalesionych szczytów
Na nieba błękicie
Szum potoków
Rodzące się wiosną nowe życie

Miejsce gdzie ujrzeć można sowę
w drzew gęstwinie
Tutaj każda troska prędzej
czy później minie

Beskid Niski
Mój raj na ziemi
Tu gdzie zasięgu brak
Prawdziwy jest świat!

Autor wiersza : **Czerwony Kapturek**

Anna Wojno z Kobylki

Powroty

Amarylis

Kategoria III

Przez okno autobusu witają mnie wysokie szczyty
I szerokie uśmiechy przełęczy. Droga wije się jak wąż
Jak dżdżownica na wilgotnym po deszczu miejskim chodniku.
Chmury miękko otulają czubki najwyższych iglastych drzew
Jak miękka biała pierzyna.

Drzwi otwierają się. Rześkie powietrze obejmuje mnie
Jak stary przyjaciel. Jakby chciało serdecznie mnie powitać.

Wszystko jest takie samo. Jakbym dopiero wczoraj siedziała na szarych kamieniach
Jakby powiew wiatru znad gór jeszcze wczoraj chłodził mą twarz.
Cichy szum strumienia zdaje się do mnie szeptać
Jakby chciał wyjawić mi wszystkie swoje sekrety.

Tej nocy nie śpię. Polanę porastają dzwonki i jagody
A na niebie błyszczą miliony gwiazd. Światła miejskich latarni
Prawie jakby zdążyły wymazać ich wspomnienie. Jest pięknie.
Rozpoznaję Kasjopeję i Wielką Niedźwiedzicę
I Andromeda zdaje się do mnie uśmiechać.

Przełęcze dalej zdają się do mnie uśmiechać
Gdy nazajutrz wspinam się na najbliższe wzniesienie
I z góry spoglądam na otulone lasem miasteczko w dolinie.
Strumień dalej szepcze i prawie słyszę w jego szumie co chce mi powiedzieć.
Prawie słyszę jak wesoło szepcze do mnie: „dom".

kat. III

Kazimiera Wojtyła z Janowic

korzenie

za chwilę
kosodrzewina uwolni ścieżkę

niechciane kamienie umykają donikąd
nie są zdobywcami

w cieniu jeszcze drzemią korony
potknięcie kieruje wzrok
na poplątane korzenie
to górski rebus

szmer podpowiada
lepiej docenić ich pamięć
już niejedno drzewo
uwierzyło wiatrom
i upadło

co innego korzeń-krzyż
w schronisku nad Przednim Stawem
oby nas podtrzymywał

ufam górom
i modlitwie wodospadów

za chwilę
kosodrzewina uwolni ścieżkę

EWA

kat. IV

12

Alicja Santarius z Cieszyna

Tarnica, podejście drugie

Raz stchórzyć – bywa i tak,
lecz pora na lepszą puentę
dziś nie pokona mnie szczyt,
ja będę swym dyrygentem.

Siodło mnie nie pochwyci
i nie ulegnę wygodzie.
Zmęczenie to nie argument
- chcę się pokłonić Królowej!

Oddech mój obcy nieco
szlak dla odmiany znajomy.
Mieniący się słońca promień,
wiedzie bezkresem połonin.

Wibruje szczęśliwe serce
bo właśnie jest panem świata!
Co ważne - wymaga wysiłku,
zostanie już w tobie na lata.

godło Cieszynianka

kat. IV
9

Tomasz Figiel z Krakowa

Piwniczna

jeśli Bóg istnieje
mieszka w Piwnicznej

przechadza się codziennie
nad brzegiem Popradu

wchodzi na Kicarz
by podziwiać miasto

wszystkie góry wokół
rozbrzmiewają Jego echem

szum lasu ma Jego dźwięk
powiew wiatru ma Jego zapach

jeśli Bóg istnieje
kiedyś go tu znajdę

kat. IV

7

Paulina Wojciechowska z Sosnowca

Beatrycze

Królowa gór

Siedzę na szczycie – spoglądam
w doliny muśnięte kwieciem
i zieloną od spiczastych traw akwarelą;
oto mgła: spłowiała, frymuśna,
wyciągająca alabastrowe dłonie do nieba;
schodzą się zmęczeni wędrowcy
z czterech stron głodnego widoków świata;
Królowo, łuna wschodu twą koroną!
cisza bezkresna – majestatem;
mam to szczęście być tutaj, wysoko,
kiedy Bóg oczy swe na ciebie zwraca:
gorejące niczym ogień rozbłyski
rozkwitają kolejno na panoramie Tatr;
chciałby ci człowiek opowiedzieć
swe losy ciernistym bluszczem splątane,
lecz pięknu twemu nie chce przynieść ujmy.

kat. IV

Paulina Światek z Krakowa

GODŁO: paulette

STRUMIEŃ

na wzór twój i podobieństwo stworzona
byłam kroplą zaledwie
na szczytach mieszkałam
otulona dobrem ze wszech stron
hołubiona

czymże bez ciebie jestem?

strumieniem ledwie
namiastką bytu
niebytem

kres życia moimi początkami
przy tobie rzeką się stanę
morzem
oceanem

jeśli pozwolisz sycić się twym światłem
odbiję i słońce

przejrzysz się we mnie

kat. IV

16

Sabina Janica-Wojaczek z Godziszki

Godło: Malowanka

„Górska recepta"

Gościnne ścieżki zapraszają
z uśmiechem wydają zgodę
na bezterminowe wędrowanie
bez przyspieszania plonów

w górę i w dół
drepczą nogi po kamieniach
wyślizganych pytaniami

postoje na polanach
haust łąkowej zieleni
kąpiel w ćwierkach i świergotach
puszysty zapach lasu

tam i z powrotem
mkną myśli
szyte tajemnicą

feeryczne przestrzenie
gaszą pragnienie oddechu
dostojne szczyty karmią w sam raz
szczyptą zmęczenia łapczywych
kroplą sukcesu przygaszonych

powtórne podjęcie drogi
skąpanej smutkiem

kat. IV

(5)

Sabina Janica-Wojaczek z Godziszki

Malowanka

przewietrzy lęk
za którym czeka wolność

górskie masywy cierpliwym trwaniem
zdają egzamin z uważności
cicha obecność piękna
zachęca do rozpoznania źródła
jego smak poprowadzi na właściwy szlak

kat. IV
(5)

Aleksandra Żółwińska ze Stargardu

JASMINUM **Kategoria IV**

Karkonoska impresja

Spoglądam w Kamieńczyk,
Woda rozpryskuje tysiącem kropel,
Srebrnych kropel i płynie dalej.

Hala Szrenicka w chmurach.
Kosówki dotyka promień.
Słońce w blasku czerwieni,
Złotem w strumieniu się mieni.
Przymykam oczy…

Karkonosz na Twarożniku zasnął.
Starzec z siwą brodą
Jak z legend Hauptmanna.
Wsparty na kosturze
Zsyła wichry i burze,
Pan tej ziemi…

Śnieżne Kotły wolno pogrążają się w mroku.
Cisza…
Naparstnica w purpurę ubrana,
Karkonoskich szlaków królowa,
Piękna, zdradziecka, zmysłowa…
Tylko odgłos wodospadu i serca,
Twojego serca.

Z daleka światła schroniska łabskiego
Na odpoczynek zapraszają.
Zapach pierogów po szczyt się unosi.
Zmęczeni wędrowcy w drzwiach karczmy stają,
A gospodyni gości do stołu wnet prosi.

Opieram głowę na twym ramieniu,
W opowieść o tajemnicach Walonów zasłuchana,
Jak przydrożne anioły z obrazów Hofmana.

O chwilo trwaj, jesteś piękna…

Nagroda Specjalna przyznana przez PTTK dla Jana Gumbisza z Kielc

Gorlo
JANKO

Bladym świtem

Bladym świtem patrzę na tatrzańskie szlaki,
Zasłuchany w koncert jaki dają ptaki.
Szlaki wśród zieleni, jak wstęgi się wiją,
Wysoko, wysoko krańce ich się kryją.

Chmury ranne jeszcze nad górami stoją,
Górale swe konie do zaprzęgów stroją.
Zew natury echem co rusz się odzywa,
Czas już wyjść z chałupy bo wędrówka wzywa.

Przyciąga mnie tutaj dziewicza przyroda,
Przeczyste powietrze, natury uroda.
Woda krystaliczna spokojem szemrząca,
Dająca ochłodę od wieków płynąca.

Niebo tu wspierają kolumny jodłowe,
Pachną żywicami aleje świerkowe.
Niezwykłe obrazy szmaragdowe tworzą,
W dole wilcze łyko, jałowce się płożą.

O wczesnym poranku mijam wrota szczęścia,
Witają mnie limby u samego wejścia.
Idę w górę wolno, wolno, powolutku,
Z uśmiechem na twarzy i wnętrzem bez smutku.

Zapachy przeróżne radość we mnie budzą,
Choć już długo idę nogi się nie trudzą.
Tatrzańskie pejzaże dla ducha nagrodą,
A spotkanie z nimi niezwykłą przygodą.

kat. IV